

Jolanta Tambor
Uniwersytet Śląski

Kulturowe wyznaczniki tożsamości **Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego**

Tożsamość/identyfikacja

W przypadku podejmowania tytułowego zagadnienia uściślić trzeba pojęcia tożsamości i identyfikacji człowieka. Podstawowe składniki identyfikacji wskazuje Antonina Kłoskowska, a wśród nich „miejsce, rolę i funkcję narodowej identyfikacji i przyswojenia narodowej kultury w całej, totalnej tożsamości człowieka” (Kłoskowska 1996, 104). Sens nadawany tym pojęciom przez Kłoskowską zgodny jest z odczuciem społecznym, ze świadomością użytkowników języka. Kłoskowska pisze wprawdzie o tożsamości narodowej, ale terminologicznie tożsamość narodową i etniczną można traktować równorzędnie, bowiem stosuje się wobec nich te same kryteria (o czym w dalszej części). Znaczenia wyrazów *tożsamość* i *identyfikacja* z nauki przeniknęły do potocznej świadomości, omawiane słowa używane są także w polszczyźnie ogólnej. Sensy te odnaleźć można we współczesnych, popularnych słownikach języka polskiego, a potwierdzają je opinie, wypowiedzi przeciętnych użytkowników języka, przeciętnych uczestników narodowej i etnicznej kultury. Np. *Inny słownik języka polskiego* definiuje tożsamość i identyfikację następująco:

Tożsamość – 1. Nasza tożsamość to świadomość naszych cech i naszej odrębności. 2. Tożsamość jakiejś społeczności to jej wewnętrzna spójność i poczucie jedności. *O tożsamości narodowej decyduje wspólnota kultury, nie wspólnota krwi...* (ISJP II, 839).

Identyfikacja – 1. Identyfikacja jakiejś osoby to rozpoznanie jej tożsamości. 4. Identyfikacja jednostki z jakąś grupą to utożsamienie się jej z kulturą, przekonaniem, wartościami itp. tej grupy (ISJP I, 522).

Narodowość a etniczność

Z definicji tych także wynika, iż granica między pojęciami tożsamości (identyfikacji) narodowej i etnicznej jest bardzo trudna do wyznaczenia. Właściwie zależy od tego, jak nazwiemy grupę, która stanowi odnośnik utożsamiania się / identyfikowania. W przypadku grupy narodowej mówić będziemy o tożsamości narodowej, a w przypadku grupy etnicznej (etnograficznej) mówimy o tożsamości etnicznej. Ważne jest zatem, jaka nazwa przysługuje danej grupie społecznej, której tożsamość badamy.

We współczesnym świecie dla zachowania obiektywizmu naukowego należy w takim nazewnictwie przyjąć stan prawny obowiązujący w danym momencie w danym państwie (co nie wyklucza dążeń różnych grup do zmiany tego stanu prawnego). Za takowy na terenie Polski należy uznać postanowienia *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*. W *Ustawie* za mniejszości narodowe uznano te, które mają oparcie w istniejącym gdzieś państwie (kwestię, czy np. polską – z XVI w. – mniejszość ormiańską

można w pełni utożsamiać z dzisiejszą Armenią, zostawiamy na boku, bo to rozważania na inną okazję). Za mniejszości etniczne zaś uznano te, które takiego oparcia nie mają.

Mniejszości narodowe i etniczne są w *Ustawie* wymienione. Wiadomo więc, które grupy uważa się za owe mniejszości.

Bardziej kłopotliwe natomiast jest niewskazanie w żadnej powszechnej ustawie grup, które można by nazwać „grupami etnicznymi” – niekoniecznie mniejszościami etnicznymi.

Mniejszości etniczne w *Ustawie* to tylko takie, których centrum (większość członków) znajduje się poza granicami państwa polskiego: karaimska, tatarska, łemkowska, romska. Nie się nie mówi w *Ustawie* o grupach silnie uwarunkowanych kulturowo – często równie silnie, dodajmy, jak grupy będące mniejszościami narodowymi lub etnicznymi, a nierzadko wielokrotnie liczniejsze – których centrum lub które w całości znajdują się na terytorium Polski. Za bardzo drobny wyłom (odstępstwo) można uznać Kaszubów, którzy w świetle *Ustawy* są grupą mającą język regionalny. I tyle. Pozostałe czynniki odrębności – choćby kulturowej – nie zostały w *Ustawie* uwzględnione.

Inne grupy kulturowe, etniczno-kulturowe, etniczne nie mają nawet takich sankcji prawnych. Dla naszych śląskich rozważań właściwie nieistotne są rozróżnienia antropologów i kulturologów na grupy etniczne i etnograficzne. We współczesnym świecie, w środku Europy drobne (naukowo doprecyzowane) różnice między nimi są nieistotne.

Pojęcie grupy etnicznej (//etnograficznej) zawiera podstawowe cechy konstytutywne, przypisane narodowi. *Słownik etnologiczny* definiuje, iż grupa etnograficzna to „grupa wyróżniana przez etnografów na podstawie odrębnych, obiektywnych cech kulturowych i, choć nie zawsze, świadomości odrębności grupowej, stanowiąca część grup i wspólnot etnicznych lub występująca na ich pograniczu” (Staszczak 1987, 147). W haśle słownikowym przytacza się też definicję R. Reinfussa, który stwierdza: „Pojęciem grupy etnograficznej obejmujemy zespół ludzi zamieszkujących określone terytorium geograficzne, wyróżniających się od sąsiadów pewnymi cechami kulturowymi i posiadających poczucie swej przynależności grupowej, opartej na świadomości własnych odrębności kulturowych” (Staszczak 1987, 147). Do definicji grupy etnograficznej Reinfussa wyraźnie przystaje – choć szerszy – opis grupy etnicznej dokonany przez A. Kłoskowską. Według niej to: „mała społeczność powiązana ściśle z terytorium, które ma dla niej znaczenie nie tylko praktyczne, jako podstawa bytu, ale także symboliczno-magiczne. Jest to grupa bezpośrednich nawykowych styczności, powiązana związkami sąsiedzkimi, o kulturze folklorystycznej, ludowej, bardzo jednolitej dla całej społeczności i mało zmiennej, tradycyjnej. Jej członkom brak świadomości historycznej i samorefleksji, ale ze względu na bliskość kontaktów i nawykowy charakter podobieństwa zachowań stanowią oni ścisłą wspólnotę” (Kłoskowska 1996, 19). Dla naszych celów możemy posługiwać się wymiennie terminami grupa etniczna i etnograficzna (termin grupa etniczna jest o wiele częstszy w literaturze i bliższy świadomości potocznej).

Śląsk jest terenem, na którym mamy do czynienia z grupą spełniającą po części kryteria wszelakich opisanych tu grup. Znajdziemy tu zarówno elementy narodo-twórstwa, jak i typowe cechy grupy etnicznej i etnograficznej, niepretendującej do bycia narodem teraz czy w przyszłości. Ocena typu grupy, jaką stanowią Ślązacy, zależy od opcji politycznej, od politycznego punktu widzenia, gdyż obiektywnie cechy wskazanych grup nie są rozłączne, lecz stopniowalne.

W przypadku Śląska i Ślązaków najistotniejsze czynniki więzi w ramach grupy etnicznej to:

- silny związek ze swoim terytorium,
- świadomość wspólnoty (pochodzenia, kultury) i odrębności od innych,
- odrębność językowa,

– zachowywanie pewnych elementów kultury charakterystycznych dla wszystkich członków tej zbiorowości (wspólny zespół elementów kultury).

Język a tożsamość

Kolejny punkt rozważań to wyznaczenie podstawowych kulturowych wyróżników tożsamości. Jako językoznawca muszę zwrócić uwagę najpierw na jeden z najważniejszych – dziś chyba już nieuprawnione byłoby stwierdzenie, że najważniejszy, ale na pewno nadal jeden z najważniejszych – składników tożsamości, jakim jest język. Zależność języka i tożsamości/identyfikacji jest dwustronna. Wszyscy badacze zajmujący się tożsamością (socjologowie, antropolodzy, kulturologowie, językoznawcy) stwierdzają, że język należy do podstawowych czynników/składników określających ludzką tożsamość, choć oczywiście nie jest to zależność prosta i jednoznaczna. Są wszak państwa, w których mówi się kilkoma językami (Szwajcaria, Kanada), są języki, które są oficjalnymi językami w kilku różnych państwach (np. angielski w Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie, Australii). W tym wypadku mowa jest jednak o narodach państwowych – dla nich język nie stanowi czynnika konstytutywnego tożsamości.

W sytuacji Polski, Śląska, w sytuacji grup istniejących w Polsce należy zastosować przede wszystkim kryteria wytyczone dla narodów kulturowych. Oto podstawowe wyznaczniki obu typów narodu (Altermatt 1998; Chlebowczyk 1975; Chlebowczyk 1983; Kłoskowska 1996):

- naród państwowy (polityczny):
 - kształtuje się w już istniejącym państwie,
 - jest rozumiany jako polityczna wspólnota obywateli,
 - opiera się na pojęciu obywatelstwa,
 - utożsamia się z ludem, państwem i rządem,
 - ignoruje różnice etniczne,
 - przynależność może stanowić akt wyboru,
 - używanie języka jest słabo zdeterminowane,
 - klasyczny przykład: USA, Szwajcaria;
- naród kulturowy:
 - formuje się bez państwa, dąży do ukształtowania państwowości,
 - opiera się na języku, kulturze,
 - odwołuje się do pochodzenia,
 - wynika z czynników naturalnych jako determinujących przynależność narodową,
 - przynależność jest przypisana, „przeznaczona”,
 - język jest jedną z najistotniejszych determinant narodowych,
 - przykład: Włochy, Niemcy.

Warto tu jednak zwrócić uwagę na jeden fakt z politycznych dziejów Szwajcarii, która ukształtowała się jako naród polityczny, naród państwowy. Jak pisze Altermatt: „W pismach politycznych Szwajcarów często pojawia się pojęcie »naród z woli«. Ma ono wyrażać fakt, że różnorakie grupy językowe i wyznaniowe chcą żyć we wspólnym państwie” (Altermatt 1998, 330). Sytuacja narodów państwowych jest diametralnie odmienna od sytuacji narodów kulturowych, jakimi są w większości państwa europejskie. Trzeba jednak stwierdzić, że procesy migracyjne i globalizacyjne końca XX w. i początku XXI w. zdają się niwelować tę radykalną różnicę na poziomie nawet regionalnym. Bowiem do sytuacji narodu państwowego można przyrównać sytuację województwa śląskiego. Ślązacy są grupą etniczną bliską narodowi kulturowemu, ogół mieszkańców województwa to zaś zbiorowisko porównywalne z narodem państwowym/politycznym, czyli grupą, do której przynależność staje się aktem woli, związanym z wyborem miejsca zamieszkania, pracy itd. (nie do końca jest tu miejsce na

rozważanie kwestii dobrowolności owych wyborów). Dziś województwo śląskie staje się powoli „polityczną” „grupą etniczną”. Przynależność śląska zaczyna być kwestią wyboru. Coraz więcej respondentów mówi o tym, że bycie Ślązakiem zależy od chęci i uczuć. Należy przy tym jednak zdecydowanie pamiętać, że zmienia się też znaczenie śląskości: z bardziej etnicznej na bardziej terytorialną czy nawet terytorialno-kulturową. Tu jakby istotniejsze wydaje się rozróżnienie między tożsamością (grupową) a identyfikacją (jednostkową). Kiedy mówimy

o śląskiej tożsamości, nadal mamy na uwadze przede wszystkim tożsamość grupy etnicznej, którą łączą: historia, tradycje i obyczaje, język, wyznaczniki kulturowe i cywilizacyjne. Śląska identyfikacja z kolei może oznaczać utożsamianie się zarówno z grupą wspólnotową (etniczną ze wspólnymi tradycjami kulturowymi), jak i z grupą, której zwornikiem jest przede wszystkim terytorium zamieszkania. Język (i inne wskaźniki kulturowe) staje się jakby mniej istotny.

Przykładów zaburzeń relacji język – tożsamość dostarczyć mogą też emigranci, a właściwie ich dzieci i wnuki. One często nie znają języka swych przodków, bo emigranci, fałszywie nieraz pojmując sposób szybkiej asymilacji w nowym kraju, mówili (mówią) do swoich dzieci wyłącznie w oficjalnym języku kraju osiedlenia. Zdarza się często, że owe dzieci czy wnuki, wchodząc w dorosłe życie, odkrywają swoje korzenie i identyfikację narodową (i/lub etniczną) bez pośrednictwa języka. Chęć nauczenia się języka przodków staje się dopiero wówczas bardzo ważną konsekwencją przewartościowania identyfikacji.

Taka sytuacja ma miejsce także w przypadku wielu rodzin na Śląsku, nawet rodzin autochtonicznych, etnicznie śląskich. Wiele jest przykładów rodzin, w których dzieci (np. pokolenie dzisiejszych trzydziestolatków) w ogóle nie mówią po śląsku. Część tych osób chce wrócić do swych korzeni i stara się choć biernie przyswoić język rodziców, u części natomiast zostało skutecznie wyparte zamiłowanie do mowy przodków. Ci, którzy pragną naprawić zaniedbania okresu PRL-u, kiedy mówienie po śląsku było bezlitośnie tępione, dość chętnie zezwalają na domową edukację regionalną dziadków. Dlatego statystycznie najwięcej osób mówiących po śląsku („godających”) notuje się obecnie w najstarszym (dziadkowie) i najmłodszym (wnuki) pokoleniu. Owi trzydziestolatkowie sami nie będą już się z kolei czynnie posługiwać śląszczyzną, a jednak ich poczucie śląskiej identyfikacji i tożsamości nasila się. Język staje się wtórnym czynnikiem tożsamości – choć ważnym, bo pojawia się jako składnik tęsknoty etnicznej.

Przytoczone przykłady świadczą o tym, iż język nie określa identyfikacji narodowej/etnicznej człowieka jednoznacznie. Język jest czynnikiem bardzo istotnym, zajmującym jedno z czołowych miejsc w hierarchii czynników konstruujących tożsamość, nie można go jednak w każdym pojedynczym przypadku uznać za bezwzględnie najważniejszy. Język nie jest czynnikiem jedynym i nie można go rozpatrywać w izolacji, jednak zyskuje rolę i wagę w kontekście innych składników, w powiązaniu, w relacjach z nimi.

Język na Śląsku

W przypadku Śląska, ale i całego województwa śląskiego język jest tym ważniejszym składnikiem etnicznej i terytorialnej tożsamości, że obecnie toczy się proces uznania śląszczyzny za język regionalny (pomocniczy). To również nie jest sprawa jednoznaczna. Nawet wśród Ślązaków są tacy, którym ta idea jest odległa. Z kolei wśród nieautochtonicznych mieszkańców województwa (szczególnie terenów rdzennie śląskich) są tacy, którzy tę ideę popierają, twierdząc, iż chętnie sami poznaliby język i tradycje regionu, który stał się ich drugim domem. I na pewno chcieliby, by taka regionalna edukacja była udziałem ich dzieci.

Uznanie etnolektu śląskiego za język regionalny byłoby ważnym gestem w kierunku 56 tys. (co najmniej) mieszkańców województwa, którzy w spisie powszechnym w 2002 roku uznali śląski za swój język rodzimy/rodzinny/pierwszy.

Odbieranie ludziom języka to pozbawianie ich tożsamości, zanikanie języka powoduje osłabianie tożsamości, a w rezultacie także jej zanikanie. Język jest jednym z najistotniejszych elementów utrwalenia poczucia więzi narodowych (więc i etnicznych). Pod koniec XX wieku rozpadło się kilka państw federacyjnych i związkowych. Efekty społeczne były natychmiastowe. Przede wszystkim nastąpił natychmiastowy powrót do własnego narodowego języka. Obecne czasy bowiem nakazują traktować „język nie tyle za system komunikowania, co składnicę elementów pozwalających wyartykułować odrębność kulturową albo nawet cywilizacyjną danego społeczeństwa (...). Innymi słowy język, albo też dokładniej pewna odmiana języka, staje się jednym ze sposobów wyrażania zespolonej, wspólnotowej tożsamości” (Lubaś 2009, 97).

Język regionalny

Nie ma sensu rozpatrywać tutaj podejścia językoznawczego do teorii tworzenia się języków. W przypadku omawiania kwestii językowych na Śląsku i określania statusu etnolektu miejscowego w grę wchodzi jedynie pojęcie „języka regionalnego”. „Język regionalny” jest zaś pojęciem prawno-politycznym, więc nazwa ta i funkcja (funkcja języka pomocniczego!) przysługuje tym etnolektom, które uzyskają takową sankcję prawną – w obecnym czasie w Polsce sankcję polskiego parlamentu w postaci ustawy bądź poprawki do ustawy. Oczywiście, żeby taką sankcję uzyskać, etnolekt musi spełnić pewne warunki, także wytyczone przez językoznawców. Najważniejszy z tych warunków to kwestia kodyfikacji. Do takowej dąży obecnie śląszczyzna: kodyfikacja ortograficzna jest bardzo zaawansowana, normalizacja pozostałych poziomów etnolektu znajduje się na różnych etapach. Wprawdzie kryteria historyczno-lingwistyczne nie mają tu podstawowego znaczenia, jednak dobrze byłoby wskazać funkcje społeczne języka standardowego (za: Bokszański, Piotrowski, Ziółkowski 1977, 67–68), gdyż etnolekt śląski, bez względu na to, czy nazywalibyśmy go językiem regionalnym, dialektem, czy gwarą w swojej grupie etnicznej owe funkcje w dużej mierze spełnia:

- **jednocząca** – jednoczenie różnych dialektów i identyfikacja ze zbiorowością szerszą, np. z narodem;
- **separująca** – określa tożsamość narodową, odgranicza od innych narodów, tworzy więzi (emocjonalne) wewnątrz grupy narodowej;
- **prestżowa** – język staje się świadectwem wyższej organizacji społecznej;
- **rama odniesienia** – istnienie skodyfikowanych norm, które są miarą poprawności, umożliwiają ocenę poprawnościową.

Funkcje te są przywoływane i pozytywnie waloryzowane przez użytkowników etnolektu śląskiego, np.:

- funkcja jednocząca:

Przykładowo, jeżeli dzisiaj miał pana, ich przised załatfić i **rozmawiołch z niym po ślónsku, niy wiedzónc, że ón jes Ślónzakiym – ón zaroz pado: niy ma sprawy**, zaro ci to załatfia. I kómunikowali my sie ałtomatycznie lepij, rozumisz, w tyj formje, że ón mi zaro doradziył, dlaczego mi sie to stało, że te opóny sóm stare, że móm uważać, żeby niy mieć wyszczałów, na co móm uważać...

- funkcja separująca:

Ja pamientam, jag na przykład jechaliźmy na wycieczke do Warszawy, to prosiliźmy w sklepie kałguma – specjalnie, żeby nie rozumieli. To nas jagby ekscytowało i to był

jakiż odwet bo w grupie to myźmy byli silniejsi niż ta, co symbolizowała tych wszystkich, co się z nas śmiali.

Nie doszło jednak do wykształcenia w żaden sposób wspólnej mowy jednoczącej wszystkie gwary (dialekty/poddialekty) Śląska. Nawoływanie z kolei do jak najszybszej kodyfikacji mowy śląskiej i przestrzeganie przed szybkim rozplywaniem się owej śląskiej mowy w polszczyźnie świadczy o tym, iż odpowiedniej (pełnej) ramy odniesienia **jeszcze** nie ma (Tambor 2006).

Ze względu na sytuację etniczno-demograficzną w całym województwie należy jednak uznać, że język społeczeństwo i łączy, i dzieli.

Język na Górnym Śląsku, na pewno w jego części przemysłowej, funkcjonował przez wiele lat w sytuacji podobnej w pewnej mierze do sytuacji gwary śląskiej na dzisiejszym Zaolziu. Jak pisze S. Dubisz: „W polszczyźnie poza granicami państwa polskiego, w dominujących zakresowo jej wariantach mieszanych, regionalizmy pełnią podstawową funkcję komunikatywną. Nie są uzupełnieniem kodu polszczyzny standardowej, lecz jej substytutem, ponieważ odpowiednikiem języka ogólnopolskiego jest oficjalny (urzędowy) obcy język danego państwa. Tym istotniejsze są zatem funkcje regionalno-gwarowych odmian polszczyzny

i regionalizmów” (Dubisz 2001, 13; zob. też Labocha 1997, 205–206).

Śląsk przemysłowy, Śląsk miejski w okresie powstawania i kształtowania się, a potem przez długi czas swego trwania znajdował się w granicach innego państwa i w bezpośrednim kontakcie z językiem obcym. Dlatego m.in. w tym należy upatrywać siły trwania gwary śląskiej, gdy pozostałe gwary i dialekty zanikają, bo nie pełniły nigdy roli podstawowego narzędzia komunikacji przeciwstawianego oficjalnemu językowi obcemu (niemieckiemu – który dla sporej części ludności nigdy nie stał się tak naprawdę swoim, swojskim, a wielu nigdy go nie opanowało nawet w stopniu koniecznym do podstawowej komunikacji¹ i częściowo polszczyźnie, literackiej, książkowej, która była udziałem jedynie tych najwyżej wykształconych spośród Ślązaków, a takich nie było wielu).

Granice etnicznego Śląska: województwo śląskie a Śląsk etniczny

Dla badań tożsamości Śląska, związanej też z używalnością miejscowego języka, problemem istotnym są trudności w wytyczeniu jego granic. Ustalanie ich różni badacze i politycy opierają na rozmaitych kryteriach, w zależności od założonego celu. Mogą to być kryteria historyczne, polityczne, historyczno-kościelne (granice diecezji), historyczno-socjologiczne itp.

Ważnym aspektem historycznym są częste zmiany granic (przynależności państwowej), co w istotny sposób wpływało na odczucia ludności zamieszkałej na wskazywanych terenach. Miały one kolosalny wpływ na polityczne, społeczne i narodowościowe wybory. Ale także po prostu na wybory etniczne. W historii Górnos Ślązaków często i z różnych stron namawiano ich, aby zadeklarowali się, czy czują się Niemcami, Polakami czy Czechami. Były to trudne wybory, bo żaden z właścicieli tych ziem nie był dla niej nigdy naprawdę dobrym gospodarzem. Poza tym ludność, która docierała na Śląsk, czy to z Niemiec, czy z Polski w zasadzie zawsze osiadała tu w funkcji kolonizatorów, co powodowało w różnych okresach mniej lub bardziej silne krystalizowanie się odrębnej świadomości etnicznej (jestem tylko Ślązakiem) ludności autochtonicznej (tak m.in. identyfikacja etniczna zamienia się w narodowościową), ale także opory ludności napływowej do zasymilowania się. Im bardziej

¹ Por. np.: „Ludność polska niechętnie odnosiła się do szkoły pruskiej, w której uczono dzieci niezrozumiałego dla nich języka niemieckiego. Toteż frekwencja w szkołach, mimo obowiązku szkolnego, była bardzo słaba” (Kowalska 1983, 102).

Śląsk był odrębny ze swoją mową i kulturą, tym mniej przenikliwe były jego etniczne granice, im bardziej z wyższością przybysze traktowali miejscowych, tym bardziej autochtoniczni mieszkańcy zamykali się w okopach swojej etniczności. Nie da się ukryć, iż język był w tym przypadku narzędziem silnie odgraniczającym.

Historycy komentują owe fakty w następujący sposób: „Koniec wojny sprowadził na pogranicze nowy kataklizm w postaci niepojętej dla ludności miejscowej degradacji społecznej i ekonomicznej. Wystarczył rok obecności Polski na Śląsku, by doprowadzić do radykalnie niekorzystnej zmiany nastawienia autochtonów. (...) Nowe państwo zaczęło być kojarzone z chaosem organizacyjnym, korupcją władz i wrogością ludności napływowej” (Kaszuba 2002, 465).

Dziś sytuacja zmienia się z obu stron. Są mieszkańcy województwa śląskiego, niebędący etnicznymi Ślązakami, którzy zdecydowanie twierdzą, iż chcą być „Ślązakami = Górnoślązakami”, bo tu mieszkają, czują się związani z tym województwem, którego trzon geograficzno-etniczny stanowi Górny Śląsk (w szerszym, czyli ze Śląskiem Cieszyńskim, i w węższym rozumieniu). Są Ślązakami, bo wybrali miłość, czy – może ostrożniej – pozytywne uczucia, pozytywny stosunek do tej ziemi, do jego krajobrazu. Czują radość i dumę z pozytywnych przemian ekologiczno-gospodarczych, ale odczuwają też radość i przyjemność z zachowania tożsamości obrazowo-kulturowej tej ziemi w postaci np. wtapiania w nowoczesny wizerunek regionu dawnych szybów kopalnianych, zagospodarowywania i rewitalizacji hałd. Są Ślązacy, którzy nie szukają już barier i granic. W młodym i najmłodszym pokoleniu zanika świadomość etniczno-narodowościowego związku rodzin śląskich z Niemcami, co przez bardzo długi czas było czynnikiem potęgującym niechęć wobec Ślązaków ze strony reszty Polski, w tym przybyszów na Śląsk.

Opisane zmiany granic miały istotne znaczenie dla postaw mieszkańców Śląska. Nie do końca spójna identyfikacja została ukształtowana przez pograniczność (czyli i przez historię, przez nieustanne przierzucanie tych ziem z rąk do rąk). Warto tu zacytować wielokrotnie przytaczaną, ciekawą opinię ks. Emila Szramka: „Wynikiem długiej infiltracji, czyli mieszaniny narodowej są jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą zamię polskie, z drugiej niemieckie, albo do gruszy granicznych, które na obie strony rodzą” (Szramek 1934, 35).

Nazwa regionu, nazwa województwa a kwestia tożsamości

Dla tożsamości ważne znaczenie ma też nazwa. Jak nazywać ten obszar/region? Co znaczy dziś nazwa Śląsk/śląski? Bo dla tożsamości/identyfikacji nazwa samych siebie ma kolosalne znaczenie. Jak nazwać region stanowiący centrum województwa? Górny Śląsk przez niektórych uważany jest za pojęcie zbyt szerokie, bo jego podstawowe historyczne znaczenie to obszar obejmujący okręg górniczy (bytomsko-katowicki), Opolszczyznę i Śląsk Cieszyński – ta nazwa ma długą tradycję używania w takim właśnie szerokim znaczeniu², które przeciwstawia się innemu dużemu obszarowi – Dolnemu Śląskowi. Sytuacja jest skomplikowana, bo w powszechnej świadomości nazwa Górny Śląsk oznacza też obszar o wiele węższy: centrum Górnego Śląska z jego obrzeżami. Nastąpiła zmiana treści tego pojęcia

w świadomości przeciętnego użytkownika języka polskiego, który obecnie Górny Śląsk utożsamia właśnie z terenem przemysłowym (GOP-em / okręgiem górniczym / bytomsko-katowickim). Stało się tak m.in. z uwagi na nowy podział na województwa i nowe nazwy tych

2 Przegląd stanowisk i kształtowanie się pojęcia Górny Śląsk zob.: Skudrzykowa, Tambor, Urban, Wolińska 2001.

województw. Nazwanie jednego z województw ogólnym przymiotnikiem „śląskie” i wywalczenie samodzielności przez województwo opolskie (z zachowaniem takiej właśnie nazwy) spowodowało przesunięcie dominanty znaczeniowej kilku toponimów i Górny Śląsk zawęził swe znaczenie do centrum skupionego w pobliżu stolicy województwa – Katowic. Ten obszar bywa też po prostu nazywany Śląskiem. Jan Miodek wspomina w jednym z felietonów o swoim zadziwieniu faktem, że jego znajomi, wyjeżdżając z Wrocławia do Katowic, mówią „jadę na Śląsk”. Spróbujmy wskazać, dlaczego tak się dzieje. Dolny Śląsk funkcjonował w ramach państwa niemieckiego dłużej, stabilniej i ze względu na dawniejszy rozwój przemysłu³ bogaciej niż Górny Śląsk. To Wrocław był stolicą prowincji śląskiej (obejmującej także Opolszczyznę), funkcjonującej w Prusach od 1815 r. na prawach takich samych (przynajmniej formalnie), jak pozostałe prowincje pruskie. Wieki istnienia terenów Dolnego Śląska w ramach państwa niemieckiego spowodowały zarówno przewartościowanie identyfikacji ludności miejscowej na niemiecką, jak i napływ ludności niemieckiej z innych prowincji niemieckich, co w ramach państwa jest rzeczą naturalną i zwykłą. Teren Dolnego Śląska – z końcem wojny wysiedlony, opustoszały – został zasiedlony ludnością nieśląską z zupełnie innych regionów, tym razem, oczywiście, polskich. Dlatego dziś nazwa Dolny Śląsk w jej drugim członie ma wartość jedynie historyczną i geograficzną. To teren, który z uwagi na uwarunkowania historyczno-geograficzne jest częścią Śląska (i to wcale sporą), nie jest on jednak terenem śląskim w rozumieniu etnicznym z uwagi na zwarte grupy ludności go zamieszkującej. Tak też chyba jest już obecnie w rozumieniu większej części społeczeństwa polskiego. Na pytanie o stolicę Śląska większość Polaków odpowie, że są nią Katowice. Tylko cudzoziemcy, których wiedza o Polsce jest raczej wiedzą historyczną (podręcznikową lub z przekazu rodziców, dziadków – szczególnie dotyczy to osób z Niemiec: polskiego i niepolskiego pochodzenia), nadal lokują tę stolicę we Wrocławiu. Fakt, że Dolny Śląsk nie funkcjonuje dziś w świadomości społecznej w Polsce jako rzeczywisty Śląsk, utrwały powojenne nazwy województw: wrocławskie i śląsko-dąbrowskie, a nazwy obecne, po ostatniej reformie, nadal tę tendencję potwierdzają. Skoro istnieje województwo śląskie i dolnośląskie (czyli nie ma równorzędności typu: dolnośląskie i górnośląskie), wynika stąd, że jedno jest „takie prawdziwie śląskie”, a drugie „takie niby-śląskie”.

Kwestia nazwy jest jeszcze bardziej skomplikowana dla województwa, które właśnie tę etniczną nazwę nosi: województwo śląskie. Kim więc jest mieszkaniec województwa śląskiego i czy może on, i czy chce określać siebie mianem Ślązaka? Czy może mówić, iż mieszka na Śląsku, jeśli mieszka w Sosnowcu lub w Częstochowie. Elipsy, skróty myślowe, uproszczenia mowne często powtarzane zmieniają świadomość.

Pogranicze a tożsamość

A świadomość mieszkańców tego województwa, szczególnie autochtonicznych, to świadomość ludzi pogranicza. Pojęcie pogranicza często pojawia się w pracach socjologów, którzy odnoszą je „do takich obszarów państwa – ułożonych zazwyczaj peryferyjnie, w których istnieje wyraźna świadomość społecznej odrębności, a regionalny układ kultury stanowi wynik wieloletniego przenikania licznych kultur i tradycji o zróżnicowanej proveniencji. (...) Region pogranicza jest bowiem jednostką terytorialną i społeczno-kulturową,

3 Tu od dawna istniał przemysł włókienniczy istotny dla rozwoju Niemiec; z kolei przemysł ciężki, wydobywczy Górnego Śląska zaczął się rozwijać później, dlatego ten obszar relatywnie krócej poddany był oddziaływaniu państwa niemieckiego, czy wcześniej pruskiego.

w której wyrażają się długotrwałe procesy historyczne, polityczne, kulturowe, społeczne i gospodarcze” (Szczepański, Lipok-Bierwiaczonek, Nawrocki 1994, 84). Autorzy cytowanej pracy piszą dalej już konkretnie o Górnym Śląsku: „Górny Śląsk, region pogranicza kulturowego, postrzegany być winien zatem w perspektywie *dlugiego trwania*” (Szczepański, Lipok-Bierwiaczonek, Nawrocki 1994, 85). U mieszkańców pogranicza mieszanka więzów sąsiedzkich, przyjacielskich i rodzinnych powoduje, iż mogą one się krystalizować odmiennie w różnych okresach życia. A ze względu na skomplikowane losy samego Śląska, zmiany jego przynależności, okresy oderwania od Polski, a nawet pewnego odrzucenia przez Polskę, specyficznego stosunku Polski do faktów dziejowych na Śląsku, nie da się jednoznacznie ocenić wyborów Ślązaków – nawet jeśli motywem wyjazdu do Niemiec są względy ekonomiczne, chęć „poprawienia sobie warunków życia” (podparte „kombinowanymi” dokumentami o pochodzeniu niemieckim u osób, które do tej pory w ogóle nie mówiły po niemiecku)⁴. Jak pisze też Dorota Simonides, „mało kto bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że na terenach pogranicza narodowość się wybiera, że się do niej dojrzewa, że nie jest ona darem danym wraz z urodzeniem, lecz owocem trudnego i świadomego wyboru i pracy nad własną samowiedzą” (Simonides 2004, 158).

Sentymenty niemieckie są na tle czasem wspomnianych dobrodziejstw niegdysiejszego niemieckiego stanu posiadania i dzisiejszego niemieckiego dobrobytu całkowicie zrozumiałe. U części wyjeżdżających obecnie do Niemiec poczucie innej przynależności narodowej (niemieckiej) pojawiło się późno, już w dorosłym życiu. Ale takiej przemiany nie należy traktować w kategoriach zdrady narodowej. U mieszkańców pogranicza mieszanka więzów sąsiedzkich, przyjacielskich i rodzinnych powoduje, iż mogą się one krystalizować odmiennie

w różnych okresach życia. Konwersja narodowa wydaje się bardziej zrozumiała. Dlatego nie da się jednoznacznie ocenić wyborów Ślązaków. Oczywiście, zgodnie z polonocentrycznym oglądem świata przez Polaków – przy pełnej świadomości pewnego, acz koniecznego, uproszczenia i stereotypizacji – sytuacja wygląda tak: jeśli ktoś żyje w Polsce, tu się urodził, mieszkał, wykształcił itd., nawet jeśli ma połowę krwi niemieckiej (np. dziadek z jednej strony był Niemcem i babka z drugiej strony była Niemką), człowiek ów z polskiego punktu widzenia **musi** czuć się Polakiem. Jeśli taki człowiek wybierze narodowość niemiecką, jeśli uzna, że niemieckie (po wskazanych: dziadku i babci) elementy w jego identyfikacji przeważały, Polacy są skłonni uznać go prawie za zdrajcę: będą mu zarzucać, że wybrał łatwiejsze życie, że to wyłącznie względy ekonomiczne itp. Tak oceniali wielokrotnie decyzje wyjazdowe Ślązaków przybysze. Decyzje te, jak konstatuje wyniki swych badań Kazimiera Wódz, „utwierdzały ich w przeświadczeniu o dwulicowości i koniunkturalizmie Ślązaków, którzy za prawo do korzystania z niemieckiego dobrobytu gotowi byli wyrzec się polskości. Ferując takie oceny, przybysze z głębi kraju nie zadawali sobie trudu, aby wczuwać się w skomplikowane motywy decyzji emigracyjnych Ślązaków, dyktowanych nierzadko poczuciem rozgoryczenia i żalu wobec tych, którzy przyszli tu po wojnie w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi, a uczynili je nieznośnym dla tubylców” (Wódz 1993, 30–31). Oceny nie-Ślązaków śląskich wyborów identyfikacyjnych są często ostre i jednoznaczne. Jednakże pobieżny nawet przegląd losów Śląska i Ślązaków, ich relacji z przybyszami w różnych okresach, przebiegu granic Śląska i granic państwowych wewnątrz Śląska, skłania ku wnioskowi, że wspomniane wybory: narodowości, poczucia etniczności, kraju osiedlenia, ramy sentymentalnego odniesienia nie są zdradą; wręcz przeciwnie są naturalną właściwością ludzi pogranicza, którym przynależna jest możliwość wyboru ojczyzny, wyboru narodowości, wyboru przynależności narodowej. Opisywane oceny były/bywały jedną z kolejnych linii

4 O atrakcyjności (ekonomicznej, kulturalnej itp.) jako jednym z podstawowych czynników wyborów opcji narodowościowej w rejonie pogranicza zob. np.: Wódz 1993, 15–17.

granicznych wewnątrz województwa. Od kilku lat i w tej kwestii sytuacja ulega powoli poprawie. Wejście do Unii i zmiana znaczenia (przesunięcie dominanty) słowa „emigracja” spowodowały zmianę podejścia do samego zjawiska. Dziś, gdy wyjazd za granicę w ramach UE, w tym także do Niemiec, zaczął być traktowany jak w miarę standardowa migracja (nie emigracja) związana z wyborem lepszego miejsca kształcenia czy pracy i dotyczy populacji całego kraju, przenosiny do naszego zachodniego sąsiada nie wzbudzają już takiego oburzenia. Choć nadal niejednoznacznie oceniani są „falszywi Niemcy”, ci, którzy wyjechali wcześniej, zmienili obywatelstwo, w dużej części wyrzekli się języka (np. nie kultywują znajomości polskiego i/lub śląskiego u swoich dzieci urodzonych w Niemczech) i związków kulturowych z miejscem pochodzenia.

Pograniczność jest istotną kategorią przy badaniu tożsamości i identyfikacji, gdyż – jak pisze Kłoskowska, powołując się na Plessnera – „określenia tożsamości trzeba szukać w kulturze, zarówno własnej, jak tej, która wyznacza jej granice” (Kłoskowska 1996, 105). Mówimy tu głównie o identyfikacji narodowej i wyborach narodowych. Problem to znów na Śląsku bardziej skomplikowany niż w innych regionach Polski, gdyż obok możliwości wyboru różnej przynależności narodowej (polskiej, niemieckiej, czeskiej) występuje jeszcze bardzo silna opcja opowiadania się za – najogólniej rzecz ujmując – odrębnością tożsamości śląskiej. Świadczą o tym choćby wyniki ostatniego spisu powszechnego, w którym narodowość śląską wpisało ponad 173 tys. badanych, pomimo tego, iż spis takiej możliwości nie zakładał. Z przytoczonej liczby deklarujących śląską opcję narodową 85% to mieszkańcy województwa śląskiego. Ów wybór śląskości jako podstawy samookreślenia odbywa się bardziej lub mniej refleksyjnie, jednak „istnienie tej grupy jest wystarczającym powodem poszukiwania poważnego rozwiązania politycznego, takiego, które uszanowałoby obywatelskie prawo do wyboru i tworzyło realne możliwości wyrażania swej odrębności w życiu publicznym” (Wódz, Wódz 2004, 125–126).

I choć wydaje się, że takich deklaracji: „jestem Ślązakiem, nie-Polakiem, nie-Niemcem, tylko wyłącznie Ślązakiem” jest coraz mniej, to jak najszybsze znalezienie ram prawnych do usankcjonowania etnicznej odrębności śląskiej przyczyniłoby się zapewne do zmniejszenia liczby sporów etniczno-pochodzeniowych i regionalnych kompleksów.

Śląska krzywda – konstytutywny składnik śląskiej tożsamości

Jak wynika z przytaczanych wypowiedzi, wspomnień i opinii, poczucie śląskiej identyfikacji i śląskiej odrębności w dużej mierze wynika z pamięci i odczucia „śląskiej krzywdy”. Krzywda odczuwana jest zarówno w planie ogólnym, społecznym, jak i prywatnym, osobistym, jednostkowym.

Wielu respondentów, którzy pytani wprost o identyfikację wypowiadali całkowite i bezwzględne oddanie Polsce, wykazywało diametralnie odmienne emocje, gdy tematem rozmowy stawała się śląska krzywda.

Ślązacy czuli się wykorzystywani duchowo („pustka kulturowa”, niemożność osiągnięcia wyższych stanowisk), ekonomicznie (odpływ pieniędzy wypracowanych na Śląsku, dewastacja środowiska), fizycznie (konieczność wykonywania prac wymagających największego wysiłku, niemożność korzystania z różnych form wypoczynku). Krzywda śląska – jak wspomniano już wcześniej i jak wynika to z przytoczonych wypowiedzi – ma wymiar ogólny i jednostkowy. Zawsze wypływa z opozycji wobec obcego, wobec tego, co poza granicami Śląska. Jak np. pisze Śmiełowska: „Dla wszystkich badanych kwalifikowanych do tego typu [...] obszar ojczyzny to Heimat, ojczyzna prywatna, której granice wyznacza albo swojskość kultury śląskiej, albo własny dom i wieś, rzadko geograficzne granice regionu. Charakterystyczne dla wielu wypowiedzi formułowanych wprost czy wynikających z kontekstów jest dochodzenie do śląskości poprzez świadomą

rezygnację z identyfikacji narodowych. U podstaw wszystkich decyzji tkwią wszelkie konsekwencje pogranicznego charakteru obszaru i kultury śląskiej. Bezpośrednie decyzje kształtowane są pod wpływem różnych doświadczeń osobistych w kontaktach z ludźmi o wyraźnych identyfikacjach narodowych, w zetknięciu z polityką państwa, na którego obszarze działania kolejno znajdował się Śląsk, albo wniosków wynikających z długiej historii regionu” (Śmiełowska 1998, 229).

Wiara w śląski mit

U Ślązaków często słychać przejawy melancholii i tęsknoty za sielankową śląską przeszłością sprzed osobiście (lub rodzinie) doświadczonych przejawów krzywdy. Ta przeszłość jest silnie zmitologizowana. Ogromny wpływ na mityzację Śląska z przeszłości miała twórczość filmowa Kazimierza Kutza. Reżyser stworzył obrazy, które w świadomości widzów – i Ślązaków, i nie-Ślązaków – stały się zastępnikiem rzeczywistości. Swą artystyczną wizję Kazimierz Kutz, jak pisze Jan F. Lewandowski, potrafił narzucić Polsce. Był to zabieg świadomy, gdyż „dla Kutza misją stało się stworzenie właśnie filmowej legendy górnośląskiej, w najbardziej pozytywnym znaczeniu tego słowa, a ta – jak każda legenda – ma tę przewagę, że przemawia do uczucia. Dzieło Kutza jest oczywiście najpierw dziełem artystycznym. Jednak budowanie przez Kutza wizji historii górnośląskiej zawiera w sobie także zabiegi o charakterze perswazyjnym. W istocie związane są one nieodłącznie z pojmowaniem kina jako misji” (Lewandowski 2004, 10). I jeszcze dalej o *Soli ziemi czarnej*:

„Jest to film

o powstaniu, które ponosi klęskę, lecz reżyser unika politykowania i rekonstrukcji historycznej. Tworzy przemawiającą do wyobraźni pięknymi obrazami wizję dawnego Górnego Śląska, jakiej do tej pory w polskim kinie nie było. Jest to wizja mitologizująca, lecz autentyczna

i niesłychanie sugestywna” (Lewandowski 2004, 26). Śląsk Kutza to kraina powszechnej szczęśliwości (pomimo strajków i powstań), kraina ludzi dobrych, gdzie zwycięża ludzka solidarność i lojalność wobec siebie nawzajem. Śląsk to kraina barwna i radosna – to obraz tłumu oczekującego w strojach ludowych pod kopalnią na strajkujących górników. To kraina, gdzie honor i obrona istotnych wartości stoją na pierwszym miejscu: stąd walki, strajki, akty biernego i czynnego oporu, głodówki (*Sól ziemi czarnej, Perła w koronie, Paciorki jednego różańca, Śmierć jak kromka chleba, Zawrócony*). Obrazy te silnie tkwią w umysłach widzów, choć ocena postaw Ślązaków w rzeczywistości niefilmowej bywa jednakże skrajnie odmienna:

Ślązacy byli wyróżniani, górnicy na przykład tymi talonami, nietalonami... A pospolity pracownik na budowie nie miał tego. Bo oni byli jakoś wyróżniani i dlatego były pewne, grupowe takie... Jak te rozruchy były, Śląsk się nie ruszył w ogóle tutaj, nie. Szczecin, Poznań się ruszył, a tutaj nic i dlatego byli później Ślązacy trochę nie lubieni przez resztę Polaków, że... Dlaczego nie przystąpili tak samo jak inni... No, bo mieli lepiej, no to im nie chodziło, żeby mieli jeszcze gorzej, czy tak jak pozostali...

A Ślązacy uwierzyli w taki mit, o czym świadczą też składniki autostereotypu, trwałe i niezmiennie: śląskiej pracowitości, religijności, czystości, poczucia obowiązku itd. Sentymenty do przeszłości są przekazywane w rodzinie i nawet osoby urodzone długo po zjawiskach krzywdzących Ślązaków je przejawiają. W pamięci pozostaje sentyment rodziców do tego, co było „za starego piyrwy”. Jest to także wyrażenie w pewnym sensie mityczne czy też mityzujące. Oznacza po prostu „nie dzisiaj”. Bo dziś, jak wskazują wypowiedzi o śląskiej krzywdzie, jest źle, śląska krzywda się dokonała, czy nawet jeszcze się dokonuje.

W felietonie z początku września w „Dzienniku Zachodnim” Michał Smolorz zżymał się na strach przed śląską tożsamością, pisząc, iż jest ona tolerowana dotąd, dopóki zamyka się w kręgu niedzielnego folkloru, budzi natomiast gwałtowny opór i sprzeciw, gdy osoba z

silnym poczuciem śląskiej tożsamości próbuje znaleźć się w strukturach władzy. Podobnie sprawa wygląda i w innych dziedzinach. Działania na rzecz prestiżu i emancypacji wyróżników śląskiej tożsamości (język, odrębna etniczność) również powodują silny opór środowisk np. naukowych.

Owo „dawniej” wobec tego bywa nieosadzone w konkretnej sytuacji, w konkretnym czasie historycznym (*in illo tempore*). Określa okres przed zaistnieniem faktów, o których mowa.

Przemiany tożsamości

Na koniec wreszcie wypada sformułować podstawowe pytania. Mogą to być wyłącznie pytania. Na odpowiedzi jest jeszcze za wcześnie. 20-lecie przemian to zbyt krótko, by można było mówić o ukształtowanych postawach i usankcjonowanych przemianach świadomości.

1) Trzeba pamiętać o specyficznej sytuacji ludnościowej w województwie śląskim. Skomplikowany układ ludnościowy (demograficzny) pogłębiły procesy dokonujące się po II wojnie światowej. Nastąpił napływ ludności nieśląskiej z innych regionów Polski, ale także np. z terenów zabużańskich, które wtedy znajdowały się już w granicach obcego państwa. Dziś szacuje się, że tylko być może 40% to ludność autochtoniczna śląska. Pogłębiają te proporcje małżeństwa mieszane, jeszcze w latach 60. potępiane, dziś absolutnie normalne (w zasadzie w wielu środowiskach nie zauważa się ich „mieszanego” charakteru).

2) Pierwsze pytanie dotyczy możliwości zaakceptowania nazwy przez różnorodnych mieszkańców województwa. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, kto może i kto chce przyjąć dla siebie nazwę Ślązaka, kto może i chce twierdzić, że bez zdrady swej tożsamości może uznać, że mieszka na Śląsku.

Sam fakt wyróżnienia przynależności do grupy poprzez użycie nazwy świadczy o poczuciu wspólnoty i jednocześnie odrębności od innych. Wyróżnieniu przez nazwę daleko idące następstwa przypisuje Kłoskowska: „Przyjęta przez członków wspólnoty narodowej nazwa własna i nazwa nadawana przez obcych, zwłaszcza przez zbiorowości sąsiednie, stanowi istotny element uświadomionego wyodrębnienia, znaczący we wczesnej fazie formowania się narodu” (Kłoskowska 1996, 32).

3) Jednak o poczuciu identyfikacji najdobitniej świadczą wypowiedziane wprost deklaracje. Reprezentują one niezwykle szerokie spektrum możliwości: od ciągle istniejących nawoływań: „chcemy Śląsk do Ślónzoków” po deklarowaną wielokulturowość, wielonarodowość i wieloetniczność jako podstawową cechę konstytutywną Śląska.

Obok postaw tradycyjnych: silnego poczucia bycia etnicznym Ślązakiem, odczuwania obcości przez przybyszów rodzą się postawy konwergentne z obu stron. Są Ślązacy, którzy nie odczuwają już potrzeby zamykania się w swoich okopach – w rodzinach wielu z nich w ostatnich latach dokonało się mnóstwo małżeństw mieszanych.

Dziadkowie, których wnuczka są krociami, basztardami, muszą przewartościować swoje etniczne poglądy. Są też przybysze, którzy coraz bardziej są skłonni utożsamiać się z ziemią, na której mieszkają, która daje im utrzymanie i która... zmienia się w region coraz atrakcyjniejszy.

3.1) Nie-Ślązacy chcą być Ślązakami – bycie Ślązakiem z wyboru
Przyczyny zmiany świadomości tożsamościowej mogą też mieć podłoże ekonomiczne. Przykładem mogą być usilne dążenia mieszkańców Sławkowa do włączenia tego miasteczka do województwa śląskiego po nowym podziale na

województwa w 1998 r. Ten teren tradycyjnie małopolski przez lata funkcjonowania w ramach województwa katowickiego zaczął ciążyć ku ziemiom historycznie śląskim. W głosowaniu w Sławkowie, 20 grudnia 1998 roku, udział wzięło aż 79,9% uprawnionych, a za przynależnością do województwa śląskiego opowiedziało się 99,3% głosujących (!) (KS 1999, nr 91, s. 5). Powstało Stowarzyszenie na rzecz Przynależności Miasta Sławkowa do Województwa Śląskiego. Starania sławkowian po kilku latach zakończyły się pozytywną dla nich decyzją władz (Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 31 maja 2001) i 1 stycznia 2002 roku Sławków znalazł się w granicach województwa śląskiego. Należy więc przypuszczać, iż kolejne lata przyniosą jeszcze silniejsze związki miasta nie tylko z województwem, ale i regionem śląskim⁵.

- 3.2) Warto wskazać badania ankietowe, które pokazują, że niechęć do Ślązaków wśród przybyszów i osób spoza Śląska jest o wiele mniejsza niż się to wydaje Ślązakom. Owa niechęć objawia się zazwyczaj – jak to już wspomnieliśmy – przede wszystkim w sytuacji ujawnienia większych aspiracji Ślązaka/Ślązaków – politycznych, kulturowych, naukowych itd. związanych ze wzmocnieniem wartości śląskiej tożsamości.
- 3.3) Ślązacy o silnym poczuciu etnicznej odrębności
Elementem scalającym Ślązaków przeciw pozostałej części mieszkańców pozostaje wciąż jeszcze stereotyp (autostereotyp), zawierający m.in. świadomość wspólnego, odrębnego języka i poczucie śląskiej krzywdy. Coraz rzadziej jednak odczucie zawłaszczenia cech (składników autostereotypu), podobnie zresztą, jak i wiedza historyczna o Śląsku, występuje w najmłodszym pokoleniu. Czas najwyższy na edukację regionalną z prawdziwego zdarzenia, czas na kształcenie nauczycieli, którzy będą chcieli i umieli pracować nad pozytywnym autowizerunkiem dzieci na Śląsku – z rodzin śląskich, nieśląskich i mieszanych.
Bo jeszcze ciągle sporo studentów polonistyki mówi takiej edukacji regionalnej NIE, choć jest ich mniej niż na początku lat 90.

Stosunki etniczne w województwie normalizują się. Zanikają elementy wrogości etnicznej. Coraz więcej wytwarza się międzyetnicznych więzi. Warto jednak zadbać, by procesy te dokonywały się poprzez wzajemne zrozumienie i poszanowanie etnicznych odrębności, a nie poprzez unifikację i rozmycie. Siłą województwa śląskiego jest wieloetniczność i wielokulturowość. Unifikacja ją zniszczy.

⁵ Już dziś Sławków traktowany jest jako miejsce dwukulturowe: „Tradycje kulturowe Sławkowa stanowią odbicie pogranicza między kulturą regionalną ziemi krakowskiej i śląskiej”. (Grzegorz Odoj, *Zwyczaj i obrzędy doroczne. Tradycje i współczesność*, w: *Dzieje Sławkowa*, Feliks Kiryk, (red.), Kraków 2001, s. 605).

Bibliografia

1. Altermatt Urs, 1998, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, wstęp Tadeusz Mazowiecki, przeł. Grzegorz Sowiński, Kraków.
2. Bańko Mirosław, 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
3. Bokszański Zbigniew, Piotrowski Andrzej, Ziółkowski Marek, 1977, *Socjologia języka*, Warszawa.
4. Chlebowczyk Józef, 1975, *Świadomość historyczna jako czynnik narodotwórczy. Zarys problematyki teoretycznej*, Katowice.
5. Chlebowczyk Józef, 1983, *O prawie bytu małych i młodych narodów*, Katowice.
6. Dubisz Stanisław, 2001, *Wiedza o współczesnych gwarach w badaniach z zakresu historii języka*, w: Sierociuk Jerzy, (red.), *Gwary dziś*. T. 1. *Metodologia badań*, Poznań.
7. Kaszuba Elżbieta, 2002, *Dzieje Śląska po 1945 roku*, w: Czapliński Marek, Kaszuba Elżbieta, Wąs Gabriela, Żerelik Rościsław, *Historia Śląska*, Wrocław.
8. Kłosowska Antonina, 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
9. Labocha Janina, 1997, *Nauka języka polskiego na Zaolziu. Potrzeby i perspektywy*, w: *Śląsk jako region pogranicza językowo-kulturowego w edukacji*, Katowice.
10. Lewandowski Jan F., 2004, *Historia Śląska według Kutza*, Katowice–Warszawa.

11. Lubaś Władysław, 2009, *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*. T. 4. *Polityka językowa*, Opole.
12. Simonides Dorota, 2004, *Śląskie kłopoty z tożsamością*, w: Nijakowski Lech M., (red.), *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa.
13. Skudrzykowa Aldona, Tambor Jolanta, Urban Krystyna, Wolińska Olga, 2001, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Katowice.
14. Staszczak Z., (red.), 1987, *Słownik etnologiczny, terminy ogólne*, Warszawa–Poznań.
15. Szczepański Marek S., Lipok-Bierwiaczonek Maria, Nawrocki Tomasz, 1994, *Górny Śląsk jako region pogranicza – atuty i obciążenia*, w: Szczepański Marek S., (red.), *Górny Śląsk – na moście Europy*, Katowice.
16. Szramek Emil, 1934, *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Górnym Śląsku”, t. IV, (Katowice).
17. Śmiełowska Maria, 1998, *Tożsamości etniczne i identyfikacje narodowe wśród mieszkańców Śląska Opolskiego*, w: Frysztacki Krzysztof, (red.), *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, Kraków.
18. Tambor Jolanta, 2006, *Mowa Górnoszlązaków a ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
19. Wódz Jacek, Wódz Kazimiera, 2004, *Czy nadciągają Ślązacy?* w: Nijakowski Lech M., (red.), *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa.
20. Wódz Kazimiera, (red.), 1993, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku. *Z problematyki stosunków etnicznych*, Katowice.